Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204 115.

Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY", „NASZ PRZYJACIEL" i „ROLNIK"

„Drwęca" wychodzi 3 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,50 zł z doręczeniem [illegible] miesięcznie. Kwartalnie wynosi 4,50 zł z doręczeniem [illegible]. Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca" Sp. z o. p. w Nowemmieście

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 8-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca" Nowemiasto-Pomorze.

Rok XII. Nowemiasto-Pomorze Sobota, dnia 5 marca 1932 Nr. 28

Już to oszczędzanie na inwalidach i emerytach!

Pamiętamy dobrze owe pierwsze lata rządów pomajowych. Wszystko wówczas nastawione było na „radosną twórczość". A ponieważ „twórczość" ta wymagała nakładów pieniężnych, stąd od samych szczytów aż ku samemu dołowi szła pobudka niežałowania grosza, ale hojnego nim szafowania. Z zat, najbardziej dla sanacji kompetentnych, szedł zew nie w kierunku oszczędnościowym, ale w kierunku jak najintensywniejszego puszczania pieniędzy w ruch — w obieg. Dzisiaj, kiedy tego grosza zabrakło, kiedy bieda żelaznemi wprost kleszczami chwyciła za gardło całe nasze życie gospodarcze i przygniotła je ku ziemi, dzisiaj coprawda nastąpiło całkowite przestawienie tych dążności w kierunku przeciwnym — w kierunku oszczędnościowym. I dobrze, że choć późno bieda nauczyła te czynniki zrozumienia potrzeby oszczędności. Jednak zrozumienie samo potrzeby oszczędności, to jeszcze za mało, należy nauczyć się jej rozsądnego, a przez to pożytecznego stosowania. Bo inaczej, ta rzekoma oszczędność miast korzyści, szkodę tylko przyniesie. Obserwując dzisiejsze postępowanie sanacji, widzimy w wielkiej mierze całkiem błędne jej stosowanie. Mimo bowiem hasła „oszczędność" i dziś jeszcze szafuje się hojnie groszem tam, gdzie oszczędność przystoi, a oszczędza się tam, gdzie najmniej oszczędzać się godzi. Piętnowaliśmy niedawno temu przyznanie 50 zł diet dziennie dla wyższych oficerów w Zakopanem na uprawianie sportu narciarskiego, jak wogóle nie uznajemy racji wysyłania w dzisiejszych tak ciężkich czasach wielkim kosztem naszych przedstawicieli na najrozmaitsze zagraniczne imprezy sportowe. Jak oszczędzać to już oszczędzać!

Trudno nam też rozumieć, jak można przyznawać dziś jeszcze dyrektorom Kas Chorych pobory od 750 do 2000 zł miesięcznie, a zmniejszać jeszcze już i tak głodowe po większej części pobory inwalidzkie lub emerytalne. A jednak to się dzieje.

Celem załatania dziury w budżecie p. wiceminister skarbu, Starzyński, powołując się na „wzory państw sąsiednich", oświadczył, że najprostszym sposobem załatania tej dziury byłoby obniżenie wydatne budżetu emerytur i rent. Obniżenie wydatków na renty inwalidów i wdów po poległych miałoby nastąpić przez odebranie wszystkim lżej poszkodowanym inwalidom dotychczasowych skromnych rent. Biorąc pod uwagę fakt, że różne komisje inwalidzkie i odwoławcze już i tak obniżyły wydatnie procent inwalidztwa i niezdolności do pracy u poszczególnych inwalidów, nic dziwnego, że rzesze inwalidów, dotychczas bardzo lojalnie do rządu ustosunkowane, bardzo energicznie zaprotestowały przeciwko tego rodzaju oszczędzaniu na skórze inwalidów i wdów, już tak przez obecne stosunki dosyć ukrzywdzonych.

Energiczne protesty zrobiły swoje i projekt ten w tej formie upadł, ale w tej samej chwili narodził się nowy projekt, który klasyfikuje inwalidów na trzy grupy, w zależności od miejsca zamieszkania. Inwalidzi, mieszkający w stolicy i wielkich miastach, mają należeć do kategorji pierwszej i otrzymywać renty dotychczasowe, inwalidzi miast prowincjonalnych, jako należący do drugiej kategorji, otrzymaliby renty o kilka procent obniżone, zaś inwalidzi, zamieszkujący małe miasta i wioski, otrzymaliby rentę znacznie obniżoną. Sfery rządowe widzą uzasadnienie tego projektu w rzekomo panującej drożyźnie we większych miastach, natomiast rzesze inwalidów i w tym wypadku pokrzywdzone, energicznie protestują przeciwko podobnemu łataniu dziur budżetowych. Dalsze oszczędności rząd zamierza zrobić na emerytach i urzędnikach.

W tym wypadku posunięto się już dalej, bo do Sejmu wpłynął gotowy projekt nowej ustawy o rozpatrzeniu emerytalnem. Projekt ten podwyższa składki na emeryturę o 3 procent, tj. z 5 na 8 proc. poborów, a więc obcina pensje urzędnicze o dalsze 3 procent. Gorzej jednak pójdzie emerytom, którym 100 procentową emeryturę obniżono na 98 procentową, obniżając zarazem wysługę lat w służbie zaborczej, zaliczając 10 lat służby zaborczej jako 7 lat służby polskiej. Dalej ustanawia nowela, że najniższą granicą dla osiągnięcia emerytury będzie 15 lat służby, nie zaś, jak dotychczas, 10 lat.

P. Wiceminister skarbu tłómaczył, iż obowiązkiem państwa jest utrzymać równowagę budżetu. Należy więc porobić oszczędności przedewszystkiem w wydatkach personalnych, ponieważ nasz budżet nosi charakter administracyjny. Wydatki na emerytury wynoszą około 300 miljonów zł. Takiego ciężaru, mówił wicemin. Starzyński, państwo polskie nie zniesie. Ale kto temu winien? Kto doprowadził do tego olbrzymiego wzrostu emerytów? Kto powysadzał ze służby państwowej urzędników cywilnych i wojskowych? Kto jest twórcą tego legjonu młodych emerytów? Zrobiły to rządy pomajowe. Tomy całe możnaby pisać o tych młodych emerytach. Czy z powodu tych błędów rządów sanac. mają teraz być pokrzywdzeni wszyscy emeryci?

Cóż np. mówić o tych, którzy całe swe życie sterali w służbie urzędniczej, niegdyś zaborczej, dziś polskiej, którym przez dziesiątki lat potrącano składki na fundusz emerytalny, którzy dziś po wysłużeniu 35, 40, a nieraz i więcej lat, spodziewają się spokojnej starości, zabezpieczonej jako tako od trosk materjalnych, którym dziś jednem pociągnięciem pióra odbiera się procenta i lata, odbierając im to, co posiadają na podstawie praw nabytych.

Czy to jest sprawiedliwość? Czy już naprawdę niema innych źródeł oszczędności? Możeby tak obniżyć pobory komisarzy, panów Koców, diety senatorów Targowskich, 4 tysięczne pobory marszałka Sejmu, możeby przestać finansować gadzinowe pisemka partyjne w rodzaju „Depeka" i „Dziennika Pozn."? Ale oszczędzać na inwalidach i emerytach, a więc na najbardziej bezbronnych i niezdolnych do walki życiowej, czy to się godzi?

A to „Sypnął!"

Kazanie pod inwigilacją policji. — List otwarty kapłana katolickiego do starosty.

W grodzieńskiem „Nowem Życiu" ukazał się następujący list otwarty ks. M. Małynicza-Malickiego (do starosty białostockiego):

— „Drugi już rok kazania moje są pod stałą inwigilacją policji, co w ostatnich miesiącach wreszcie się stało zjawiskiem powszechnem w stosunku do kazań okolicznych proboszczów. Ale widzę postęp w tej inwigilacji. Przez kilka niedziel przyjeżdża do Jesionówki taksówka z Białegostoku, z której, minąwszy miasto, wysiada dwóch panów, aby niepostrzeżenie się dostać do kościoła na kazanie.

Zwykle korzystam z obecności osób urzędowych na kazaniu, aby poruszyć bolączki życia naszego, na przyjazd np. p. Starosty 17. 1. rb. poruszyłem kwestję inwigilacji kazań, faworyzowanie 19 strzelców, a maltretowanie 300 (trzystu) druhów S. M. P. i chociaż p. starosta łaskawie się wyraził „o lojalności i uprzejmości mojej tego dnia", skutek był wręcz niespodziewany: obostrzona inwigilacja.

Dnia 21. 2. rb., nie spodziewając się gości, mówiłem na sumie kazanie katechizmowe, nie poruszając kwestyj społeczno-historycznych, pozostawiając je do drugiego kazania podczas Gorzkich Żalów. Wizyta więc delegatów białostockich była chybiona.

Ażeby skarbu państwa nie narażać na koszt ponad 50 klm. samochodem, diety delegatów z Białegostoku, zawiadamiam uprzejmie pana starostę, że w czasie postu zagadnienia społeczno-historyczne poruszać będę w kazaniach o Męce Pańskiej, zastrzegam się jednak, że, gdy mówię o szpiegowskich zabiegach faryzeuszów, o zdradzie Judasza o sądzie Piłata, nie mam i nie chcę mieć na myśli nikogo z czasów dzisiejszych, aby nie zaszło nieporozumienie.

Zawsze i wszędzie lojalny

(—) Ks. M. Małynicz-Malicki.

Jesionówka, 22. 2. 1932".

Marsz. Piłsudski wyjechał do Rumunji.

Gorączkowe przygotowania do obchodu imieninowego.

Warszawa, 2. 3. Jak już donosiliśmy, we wtorek o godz. 14.55 marsz. Piłsudski wyjechał pociągiem pospiesznym przez Lwów do Rumunji. Towarzyszy mu lekarz płk. Woyczyński i kpt. Lepecki.

Marsz. Piłsudski wyjechał na czas dłuższy.

Sanacyjna agencja prasowa „Iskra" podaje, że marsz. Piłsudski wyjechał na dłuższy urlop wypoczynkowy. Zastępować go będzie I wiceminister, gen. Kazimierz Fabrycy.

Poza pobytem w Rumunji dalszy ciąg podróży ministra spraw wojskowych nie jest znany. Chodzą tylko pogłoski, że w Konstancy siądzie na „Niemen", który wysłano naprzód na Czarne Morze z załogą wojskową i odbędzie dłuższą podróż po morzu Śródziemnem. Inne wersje mówią o podróży do Palestyny i Egiptu.

Krakowski „I. K. C." podaje jeszcze, że p. Marszałek na dworcu prowadził ożywioną mowę z otoczeniem, wyglądał bardzo dobrze i był w doskonałym humorze.

Ten dobry humor widocznie i innych sfer sanacyjnych nie opuszcza mimo ogólnego dziś przygnębienia na skutek okropnej biedy. Skoro tylko bowiem marsz. Piłsudski ruszył w podróż, odrazu wystąpiono do akcji przygotowawczej obchodu jego imienin. Już zwołuje się komitety, już nauczyciele po szkołach zalecają uczniom wysyłanie kart imieninowych, tak jak ubiegłego roku, z tą tylko różnicę, że tymczasem nie na Maderę. I to wszystko dziś w czasie wprost rozpaczliwego położenia gospodarczego kraju.

Marszałek J. Piłsudski dziś wieczór odpływa do Kairu.

Bukareszt, 3. 3. Przybył tu marsz. Piłsudski w przejeździe do Konstanzy, skąd dziś wieczorem odpłynie do Kairu, gdzie spędzi urlop. W Buzau powitał p. Marszałka prezes rady ministrów, Jorga, z którym p. Marszałek odbył dłuższą rozmowę.

Generał Fabrycy zastępuję Ministra Spraw Wojskowych.

W czasie nieobecności marszałka Józefa Piłsudskiego na stanowisku ministra spraw wojskowych zastępować go będzie pierwszy wiceminister spraw wojskowych, gen. dyw. Kazimierz Fabrycy.

Poseł Kleszczyński BB. przez Sąd skazany na 7 dni aresztu.

Na posiedzeniu sejmowem podczas dyskusji brzeskiej dn. 9 lutego ub. r. poseł Kleszczyński z B. B., jeden z najbardziej gorących i awanturniczych członków tego klubu, zawołał o więźniach brzeskich:

— Za mało bili!

Omawiając ten okrzyk posła rządowego, „Robotnik" nazywał Kleszczyńskiego „polskim Puryszkiewiczem", (Puryszkiewicz był przywódcą skrajnych nacjonalistów rosyjskich). Tym wyrazem p. Kleszczyński uczuł się dotknięty i nazajutrz napadł w bufecie sejmowym na pos. Niedziałkowskiego, jako kierownika redakcji „Robotnika".

P. Niedziałkowski skierował sprawę na drogę sądową, Sąd Grodzki rozpatrywał ją właśnie i po przemówieniu mec. Gralińskiego, który przedstawił tło polityczne sprawy, skazał pos. Kleszczyńskiego na siedem dni aresztu bez zamiany na grzywnę.

149 miljonów 822 tys. zł niedoboru budżetowego.

Warszawa. Według danych Głównego Urzędu Statystycznego ogólne dochody skarbowe w styczniu wynosiły 175,299.000 zł. wydatki zaś 178,091,000 zł.

Nadwyżka wydatków nad dochodami wynosiła 2,092,000 zł. Za pierwsze 10 mies. bieżącego roku budżetowego deficyt wynosił zatem 149,822,000 zł.

W styczniu zmniejszyły się m. in. dochody skarbowe z podatków i opłat i wynosiły 101,229,000 zł w porównaniu do 128,577,000 zł w styczniu ub. roku.

Przeciw zamachowi na samorząd.

Strajk protestacyjny urzędników samorządowych.

Strajk objął urzędników Warszawy, Łodzi, Piotrkowa, Pabjanic, Pruszkowa, Żyrardowa, Sosnowca, Białegostoku i nawet Brześcia.

Warszawa, 2.3. Protestacyjny strajk pracowników samorządowych w Warszawie objął wszystkie biura i instytucje miejskie.

Strajk ma charakter zbiorowej manifestacji przeciwko rządowemu projektowi zmiany ustroju samorządu oraz przeciwko krzywdzącej pracowników miejskich noweli o zmianie uposażeń pracowników miejskich.

W urzędach miejskich zjawiło się kilkunastu urzędników, którzy pilnują, aby nikt nie podjął pracy, w szpitalach stawili się do pracy tylko lekarze, aptekarze i część pielęgniarzy. W szkołach nauka odbywa się normalnie, w straży ogniowej czuwają wszyscy, żadnych jednak prac służbowych nie podjęto.

Strajk objął wszystkich pracowników innych działów: gazowni, wodociągów, ogrodów miejskich, technicznego Z O M., inżynieryjny, budowlany itd.

Gazownia miejska i wodociągi strajkują tylko częściowo, tak, że dopływ gazu i wody będzie całkowicie zapewniony.

Do strajku w Warszawie przyłączyły się liczne miasta na prowincji. Całodzienny strajk objął Łódź, Brześć n. Bugiem, Sosnowiec, Żyrardów, Pruszków, Pabjanice, Piotrków. W Białymstoku, na znak solidarności, przerwano pracę na godzinę. W miastach prowincjonalnych spokój, podobnie jak i w Warszawie, został zachowany całkowicie. W miastach, które nie mogły ogłosić strajku ze względów technicznych (opóźnienie w doręczeniu decyzji zjazdu niedzielnego) odbyły się demonstracje publiczne.

Dziś w biurach miejskich i instytucjach komunalnych praca normalna.

Nieczynne tramwaje.

Wczoraj około godziny 11 tramwaje zaczęły zjeżdżać do remiz. Część tramwajarzy, pozostających pod wpływami sanacji, usiłowała złamać strajk, wówczas delegaci elektrowni tramwajowej oświadczyli, że przerwą prąd i w ten sposób zmuszą ich do przystąpienia do strajku. Argument ten nie przekonał opornych. Wobec tego o godz. 11,05 przerwano prąd i wszystkie tramwaje, znajdujące się na mieście, stanęły tam, gdzie je ten moment zaskoczył.

Przerwa w ruchu tramwajowym trwała 45 minut.

Strajk w Zagłębiu Dąbrowskiem trwa dalej.

Sosnowiec. Strajk trwa w dalszym ciągu. Sytuacja strajkowa nie uległa większym zmianom. Kopalnie prywatne pracują normalnie. Spokój wszędzie zachowany.

„Strzelcy“ atakują robotników.

Warszawa. „Robotnik“ donosi, że na terenie Zagłębia Dąbrowskiego pojawili się także „strzelcy“, którzy są poprzebierani w mundury i atakują robotników.

Na zebraniu rady zawodowej PPS. postanowiono urządzić demonstrację w formie przerwania pracy na 5 minut dla zamanifestowania protestu przeciwko krwawym zajściom w zagłębiach węglowych. Termin protestu będzie dopiero ustalony.

Na Śląsku w czwartek rano rozpoczął się strajk w hutnictwie górnośląskiem. Zespół Pracy wstrzymuje się od poparcia strajkujących w Zagłębiu Dąbrowskiem, ale szereg organizacyj górniczych jest za podjęciem strajku.

Wzrost bezrobocia na Śląsku.

Dalsze zamykanie kopalni. — Znowu 2300 górników bez pracy.

Katowice. Bezrobocie na Górnym Śląsku wzrasta dalej. Pośród czynnych kopalń, których było 47, dziewięć kopalń zgłosiło zamiar zamknięcia. Wskutek tego straciłoby pracę około 14.000 robotników i urzędników.

Jedna z największych kopalni, mianowicie „Kleofas“, została już zamknięta i zwolniono 2.300 górników.

Wczoraj wpłynęły dalsze trzy wnioski o zamknięcie kopalń, zatrudniających razem 5000 ludzi.

Nawet i Kółka Różańcowe pod dozorem policji!

Jak za czasów niewoli.

W początkach lutego rb. policjanci posterunku P. P. w Rosi, pow. wołkowyski, rozpoczęli dochodzenie policyjne, zmierzające do ustalenia, ile istnieje Kółek Żywego Różańca w parafji miejscowej, kto do nich należy, jak się nazywają i gdzie mieszkają członkowie tych Kółek. Badano w tym przedmiocie ludność miasteczka Roś oraz pobliskich wsi. Ludność zaskoczona niezwykłem dochodzeniem, niepraktykowanem od czasów niewoli moskiewskiej, nie wiedziała, jak się do tego ustosunkować. Wobec niejasnych odpowiedzi parafjan, policja zgłosiła się na plebanję do ks. proboszcza Hajkowicza z prośbą o podanie szczegółowych danych. Rzecz oczywista, ks. proboszcz żadnych wyjaśnień nie udzielił na tej podstawie, że Kółka Różańcowe stanowią organizację czysto religijną i nad ich działalnością mają nadzór jedynie władze kościelne. Natomiast zaproponował, aby policja zwróciła się o szczegółowe dane co do Kółek Różańcowych do kurji metropolitarnej w Wilnie, jeżeli takie dane potrzebne są dla władz państwowych.

Jednocześnie ks. proboszcz zwrócił się do miejscowego posterunku P. P. z oficjalnem zapytaniem na piśmie, na mocy czyjego zarządzenia przeprowadzane są podobne badania. Żadnej odpowiedzi na pismo swe ks. proboszcz nie otrzymał. Dochodzenie trwa w dalszym ciągu przy stosowaniu pogróżek. Ludność parafji jest tak dalece wzburzona, że ks. proboszcz zmuszony był z ambony uspokajać wiernych.

W jakim celu zarządzono podobne dochodzenie? Poco władzom administracyjnym potrzebne są tak ścisłe wiadomości o Kółkach Różańcowych?

Ciekawy przyczynek do obecnych stosunków.

Agent śledczy pełnił służbę nawet w kościele podczas nabożeństwa.

Sąd grodzki w Warszawie rozpatrywał dn. 26 ub. m. sprawę Adama Wolickiego, studenta, oskarżonego o użycie wyrazu „szpicel“ pod adresem funkcj. policji.

Miało to miejsce w kościele św. Krzyża w czasie nabożeństwa za zabitego w czasie studenckich awantur antysemickich studenta śp. Wacławskiego. Oskarżony, poznawszy swego ex kolegę ze szkoły Langego, o którym wiedział, że jest funkcjonarjuszem urzędu śledczego, wyraził się do otaczających: „i tu są szpicle“.

Jak zeznał w sądzie badany w charakterze świadka aspirant Lange, pełnił on w kościele służbę z polecenia naczelnika wydziału bezpieczeństwa, Lisowskiego.

Sąd grodzki skazał Wolickiego na 1 miesiąc bezwzględnego aresztu.

Najciekawsza w tem wszystkiem, to okoliczność, **że agenci tajnej policji pełnią z polecenia swoich szefów służbę... w świątyniach katolickich!**

A to wszystko dla żydówki!

W „Gazecie Warszawskiej“ z dnia 7 bm. czytamy:

„Szykany o żydówkę“.

Jasienica Rosielna, pow. brzozowski.

Cicha nasza miejscowość ściągnęła na siebie gromy sanacji. Ks. proboszcz Królicki stał się głównym celem jej pocisków. Powodów jest oczywiście wiele.

Inspektor szkolny z Brzozowa zamianował u nas w szkole powszechnej nauczycielkę żydówkę, Sławę Łan i zawiadomił o tem miejscową radę szkolną. Rada szkolna na wniosek ks. proboszcza Królickiego wystosowała protest przeciw tej nominacji do rady szkolnej powiatowej. W odpowiedzi inspektor Bąkowski w imieniu rady szkolnej powiatowej nadesłał pismo tej treści:

„Ponieważ Rada szkolna miejsc. w Jasienicy przekroczyła swój zakres działania, przesyłając Radzie szkolnej powiat. w Brzozowie w sprawie mianowania Łan Sławy pismo z 4 grudnia 1931, które daje dowód, że Rada szkolna miejsc. zupełnie nie zna swych uprawnień i obowiązków, zmuszona jest Rada szkolna powiatowa rozwiązać obecnie urzędującą Radę szkolną miejsc. z dniem 15 grudnia 1931 r.“

Przeprowadzono nowe wybory. Ks. prob. Królicki został wybrany ponownie. Inspektor zapowiada, że nie zniesie ks. Królickiego w radzie i radę ponownie rozwiąże.

Niedawny filar senackiego B. B. a teraz komunistą!

Rewelacyjne wystąpienie Boguszewskiego w Senacie.

Warszawa, 1. 3. Na wczorajszem posiedzeniu Senatu rozpoczęła się główna dyskusja nad budżetem. Wielkie przemówienie wygłosił senator Klubu Narodowego, dr. Głąbiński. Po nim zabierał głos sen. Marchlewski (Kl. Lud.). Sen. Kopiński (socjalista „sanacyjny“ — BBS) przemawiał w duchu wybitnie opozycyjnym, podnosząc, że przy dzisiejszych stosunkach szary człowiek, będący podstawą społeczeństwa, wpadł w taką apatję, że odnosi się do państwa zupełnie obojętnie.

Sensację wzbudziło wystąpienie senatora Boguszewskiego. Był on zagorzałym sanatorem“ i brał w wypadkach majowych w 1926 r. b. ruchliwy udział. Przed kilku tygodniami opuścił klub sanacki BB. Obecnie pokazało się, dlaczego. Przemówienie Boguszewskiego miało charakter wybitnie komunistyczny, było rewelacją i wywarło duże wrażenie. Opozycja zbyła je pogardliwem milczeniem.

Klęska sanacji w Olkuszu.

Sensacyjny wynik wyborów do Rady Miejskiej. Sanacja miała 9 mandatów, a teraz uzyskała tylko 1 mandat.

Sosnowiec. W Olkuszu odbyły się wybory do Rady Miejskiej. Wybory przyniosły klęskę sanacji.

W poprzedniej Radzie sanacja miała 9 mandatów, a obecnie uzyskała tylko 1 mandat. Natomiast zwycięstwo odniosła lista mieszczańska.

Ogółem weszło do Rady Miejskiej 18 chrześcijan i 6 żydów.

Gimnazjum polskie w Olsztynie (Warmja).

Polskich szkół średnich dotychczas w Niemczech nie mamy. Niema ani jednego gimnazjum polskiego na półtora miljona ludności, skupiającej się w zwartych masach po kilkaset tysięcy na terenach przygranicznych, etnograficznie polskich. Wyraz swych dążeń o polską uczelnię średnią dała pierwsza ludność na Warmji. Już dnia 16. 10. 1923 r. Polsko-Katolickie Towarzystwo Szkolne na Warmję wystosowało do Kuratorjum Szkolnego w Królewcu podanie o zezwolenie na otwarcie polskiego gimnazjum prywatnego w Olsztynie. W ślad za tem uczynił to Związek Polskich Towarzystw w Berlinie wobec pruskiego Ministerstwa Oświaty. Dopiero „Ordynacja, dotycząca uregulowania szkolnictwa dla mniejszości polskiej“ z r. 1929, w sposób jasny uregulowała ustawowo możliwość zakładania prywatnych polskich zakładów naukowych „o poziomie wyższym od szkoły ludowej“.

Przezwyciężywszy przeszkodę natury prawnej, co bynajmniej wobec antypolskiego nastawienia polityki pruskiej nie było rzeczą łatwą, przezwyciężyć musimy drugą, niemniej trudną, dostarczenie potrzebnych funduszów. **Gimnazjum polskie w Olsztynie powstać musi! Musi tam powstać szkoła polska, nie z nazwy tylko, ale z ducha, szkoła, gdzie pełno byłoby słońca i miłości, zaufania i współżycia wychowawcy z młodzieżą.** Takiej szkoły w Prusach Wschodnich nie znają, bo pełno tam jest kłamstwa, nienawiści, pychy, koszarowego ducha. **Uruchomienie gim. polskiego w Olsztynie stanie się dla tutejszej ludności potężnym bodźcem do wytrwania na stanowisku, a wydatne przyczynienie się do tego dzieła społeczeństwa w wolnej Polsce wzmocni tak pożądane węzły kulturalne między** Warmją i Mazurami a Macierzą. Bez tej ostoi, średniej szkoły polskiej, Polacy tamtejsi, choćby byli bohaterami, zatonąć muszą w obcem morzu, paść muszą ofiarą ostatecznej i bezpowrotnej asymilacji z elementem otaczającym.

Dużym krokiem naprzód w akcji na rzecz polskiej uczelni w Prusach Wschodnich jest powołanie do życia **„Komitetu budowy gimnazjum polskiego w Olsztynie“ z siedzibą w Toruniu**, którego poważny i z najwybitniejszych nazwisk złożony skład jest miarą tego, jak szczerze społeczeństwo polskie pragnie pospieszyć z **pomocą rodakom pod panowaniem pruskiem, których życiem jest jednem pasmem cierpień i szykan, dlatego tylko, że śmią być Polakami.**

Pomorski Sejmik Wojewódzki, uznając budowę i uruchomienie gimnazjum polskiego na Warmji za ważny czynnik obrony przeciwko zachłannemu „Drang nach Osten“, jako pierwszy wyasygnował **10.000 złotych** na ten cel, przyrzekając dalszą dotację. Inne związki samorządowe Pomorza również oświadczyły gotowość poparcia tego zbożnego dzieła. — Oby przykład ten pobudził wszystkich nas do ofiarności!

Bo zaiste, dokądże oni mają zwrócić swe oczy, jeżeli nie ku Polsce, skąd mają się spodziewać pomocy i pociech, jeżeli nie od nas — Polaków.

WROGI PAŃSTWA.

41

(Ciąg dalszy).

— A to zadziwiające! przerwał jej filozof. — Istotnie w ten sposób rozwiązuje się tajemnicza zagadka, nad którą daremnie ślęczyli najwięksi myśliciele starożytności. Skłonność do złego, pożądliwość mieszka w sercu każdego człowieka. Skąd to smutne zjawisko? Otóż, — wszyscy ludzie od jednego pochodzą ojca, którego serce grzechem się zmazało, a na potomkach jego spoczywa klątwa świętego, karzącego Boga.

— Nasz Jezus jest zaś Boskim ogrodnikiem“, dodała Albina, uzupełniając obraz — „którego ręka zaszczepia w drzewie szlachetne latorośli. — On ojcem wybawionego rodzaju ludzkiego. Dlatego też uczy kościół św., że przez chrzest św. odrodzeni bywamy w Chrystusie, — duchowo przemienieni, oczyszczeni, uświęceni, dziećmi Boga, dziedzicami Nieba.

— Bardzo pięknie, Albino! Pociągająca i pocieszająca to nauka! Teraz rozumiem, dlaczego chrześcijanie tak gorliwie zbierają wysadzone dzieci i ze chrztem ich spieszą. Ani słowa, — jest to szlachetne dzieło miłości i miłosierdzia“.

— My także na targach kupujemy dzieci pogańskich rodziców i chrztu św. im udzielamy.

— A cóż się dzieje później z temi dziećmi?

— Rodzice chrześcijańscy biorą ich na wychowanie.

— Oczywiście robią z nich niewolników?

— Bynajmniej, Aleksandrze! W chrześcijaństwie niema niewolników, sami tylko wolni, gdyż wszyscy ludzie są dzieci jednego Ojca w niebiesiech, stąd wszyscy ludzie pomiędzy sobą braćmi i siostrami.

Zdziwienie Aleksandra granic nie miało.

— Ważna nauka! zawołał. — Zasada taka łączy wszystkie narody ziemi. Granice ciasne narodowości upadają, — zwyczaj usprawiedliwiony po dziś dzień podbijania słabszego przez mocniejszego staje się zbrodnią, — niewola niedozwoloną. Istotnie, chrześcijaństwo nosi w sobie siłę religji świata, która wszystko przemieni.

— Prawda, Aleksandrze! Pan Jezus nie posłał Apostołów tylko do Greków, Rzymian i Żydów, ale do wszystkich narodów ziemi. — Idźcie na cały świat i nauczajcie wszystkie narody, tak powiedział. Przeto kościół nasz święty nie jest greckim ani rzymskim ani żydowskim, ale katolickim, to znaczy powszechnym, bo jego przeznaczeniem stać się matką i nauczycielką wszystkich narodów. Lecz, ponieważ królestwo ciemności, jak mówi biskup Antym, powstaje przeciw królestwu światłości, więc tak trudno uczynić z wszystkich ludzi synów Bożych.

Gorgonjusz się zbliżył, widocznie zasmucony.

— Przebacz, Aleksandrze, że tak długo czekać na siebie pozwoliłem. Marcelin ważnych nam udzielał wiadomości.

— Nie mam niczego do przebaczenia, Gorgonjuszu. Owszem, przeciwnie, jam ci winien podziękę, iż tak długo nie przychodziłeś, dając mi sposobność korzystania z zajmującego wykładu Albiny.

Gorgonjusz spojrzał badawczo na wychowankę.

— Aleksander pragnie pouczyć się w rzeczach religji chrześcijańskiej, mówiła Albina.

— Bardzo byłbym ci zobowiązanym, gdybyś i nadal chciała pozostać nauczycielką moją, mówił młodzieniec tonem prośby.

— Jak najchętniej, jeżeli ojciec pozwoli — odpowiedziała dziewczynka. (C. d. n.)

WIADOMOSCI.

Nowemiasto, dnia 4 marca 1932 r.

Kalendarzyk. 4 marca, Piątek, Kazimierza.
3 marca, Sobota, Adrjana.
Wschód słońca g. 6 — 15 m. Zachód słońca g. 17 — 20 m.
Wschód księżyca g. 6 — 21 m. Zachód księżyca g. 15 — 39 m.

Dzień 19 marca wolny od nauki szkolnej.

W dniu imienin marsz. Piłsudskiego we wszystkich szkołach na terenie całego państwa nie będzie żadnych zajęć szkolnych.

Są już fałszywe 10- i 20-groszówki.

Na terenie Polski pojawiły się fałszywe 10- i 20-groszówki niklowe. Falsyfikaty różnią się od prawdziwych mniejszą wagą. Pozatem posiadają odmienny i prawdziwy odcień. Zdaje się, iż „kalkulacja" fałszerzy polega na „masowym obrocie", gdyż tak drobne monety, jak 10 i 20-groszówki, tylko w większej ilości kolportowane, mogą fałszerzom przynosić zyski. Zatem uwaga!

Z miasta i powiatu.

Obwieszczenie.

Urząd Skarbowy w Nowemmieście zwraca uwagę pracobiorców na obowiązek opłacenia podatku dochodowego od uposażeń służbowych według postanowienia ustawy z dnia 7 listopada 1931 r. Dz. U. R. P. Nr. 101 poz. 771 i rozporządzenia Ministerstwa Skarbu z dnia 29. grudnia 1931 r. Dz. U. R. P. Nr. 8 poz. 50, w szczególności przypomina się o obowiązku, nałożonym na płatników § 4 tegoż rozporządzenia.

Nowemiasto, dnia 1 marca 1932 r.

Naczelnik Urzędu Skarbowego, (—) Culicki.

Wieczna adoracja.

Lubawa. W parafji naszej rozpoczęła się wieczna adoracja w niedzielę wiecz. o godz. 6-tej i trwała do środy wiecz. godz. 6. W niedzielę rozpoczęła się w kaplicy sióstr Miłosierdzia, w poniedziałek w kościele św. Barbary, a we wtorek w kościele farnym. W środę na zakończenie zostały w kościele farnym odprawione nieszpory. Z radością należy podnieść, że mimo mrozu wierni licznie odwiedzali w tym czasie nasze kościoły.

Nowy „prorok" sanacyjny.

Lubawa. Napad „Strzelca na zabawę S. M. P. w Tuszewie pociągnął za sobą publiczne napiętnowanie bandyckich bojówkarzy Strzelca przez prezesa okręg. S. M. P. ks. Langego. Nie pisalibyśmy o tem, gdyby nie pewien smutny fakt, świadczący o bezgranicznem zacietrzewieniu partyjnem u ludzi, którzy, mając o polityce takie pojęcie, jak ślepy o kolorach, chcieliby odgrywać rolę conajmniej nauczycieli politycznych. Takie zdarzenie miało też miejsce w ub. tygodniu, gdzie pewien gorliwy „prorok" sanacyjny, będąc w towarzystwie kilku obywateli, zaczął popisywać się swą wiedzą polityczną. O jego sądach co do najzasłużeńszych obywateli w Polsce nie warto pisać, tylko jedną przykrą rzecz pragniemy poruszyć i to ujemne wyrażanie się o tak zasłużonym na naszym terenie kapłanie, jak ks. Langem. Wycieczki w stronę księży katolickich ze strony ludzi pokroju tego pana, jak ów W., nikogo nie dziwią, bo nie są pierwszemi, świadczą ona jednak dobitnie, jaka jest ta katolickość naszych sanatorów.

Z jarmarku.

Lubawa. Srodowy jarmark na bydło i konie mimo mrozu cieszył się dużem powodzeniem i spędem. Płacono przeciętnie za młode bydło od 45—200 zł. Za krowy mleczne od 100—250 zł, za stare krowy 50 zł. Handlarze dużo bydła wykupili, mimo to niektórzy z powodu niskich cen zabrali je z powrotem do domu. Między końmi ruch był ospały i naogół transakcyj zawarto mało. Za robocze konie płacono przeciętnie od 50—150 zł, lecz można było konia nabyć już i za 10 zł.

Przedstawienie amatorskie.

Nowemiasto. W niedzielę, dnia 6 marca o godz. 20-tej, odegra w sali Hotelu Polskiego w Nowemmieście zespół amatorów teatralnych O. W. P, sztukę w 3 aktach znakomitego naszego komedjopisarza Aleksandra Fredry p. t. „Damy i Huzary", który to utwór należy do najlepiej udanych wymienionego autora. Zespół brodnicki już był odegrał tę sztukę w Brodnicy i miał tam wielkie powodzenie. Nie wątpimy też, że i szanowne Obywatelstwo Nowegomiasta i okolicy poprze dobrą sprawę przez jak najliczniejsze uczestnictwo w przedstawieniu.

Założenie Towarzystwa Pszczelarzy na Nowemiasto i okolicę.

Nowemiasto. W dniu 1 marca 1932 r. odbyło się w Nowemmieście w lokalu p. Serożyńskiego konstytucyjne zebranie Towarzystwa Pszczelarzy na Nowemiasto i okolicę. Zebranie to zostało zwołane na skutek życzenia ogółu pszczelarzy i sympatyków pszczół z Nowegomiasta i okolicy przez p. Kołodziejskiego, który zagaił zebranie hasłem: „Cześć Pszczelnictwu", i określił cel zebrania i uwypuklił zadania Tow. Pszczelarzy. Po odczytaniu porządku obrad wygłosił przemówienie wstępne prezes lubawskiego Tow. Pszczelarzy, p. prof. Grabowski z Lubawy, który w dłuższym referacie wykazał, jakie korzyści można osięgnąć z pszczół, hodując je nowocześnie i zachęcał do zainteresowania się pszczelnictwem, szczególnie w dzisiejszych krytycznych czasach.

Następnie techniczne wyjaśnienie co do przynależności organizacyjnej członków do Towarzystwa i Towarzystwa do Związku, jak również sprawę składek z „Pasieki Pomorskiej" etc., dał p. Kołodziejski.

Z kolei przystąpiono do zapisywania członków do Towarzystwa. Na około 30 osób, przybyłych na zebranie, 27 zapisało się na członków Towarzystwa i większość z nich opłaciła składkę członkowską, która wynosi zł. 3 półrocznie, w czem mieści się abonament „Pasieki Pomorskiej".

W dalszym ciągu przystąpiono do wyboru Zarządu. Na ogólne życzenie zebranych przyjął prezesurę b. inspektor szkolny, p. Piotrowski, w-prezesem wybrano emeryt. naucz. Szkoły, powsz. p. Kühns, sekretarzem urzędnika kolejowego, p. Szulca, a zastępcę p. Pawlikowskiego, skarbnikiem p. Wardowskiego, em. kier. szkoły powszechnej z Marzęcic.

Po ukonstytuowaniu się prezydjum nastąpiło odczytanie statutu Towarzystwa Pszczelarzy, który bez zmian przyjęto.

W wolnych wnioskach wyłoniła się sprawa cukru ulgowego dla pszczół. P. Łukaszewski poruszył sprawę rentowności pszczelnictwa. Pozatem jeszcze kilku członków zabierało głos, poruszając różne aktualne zagadnienia pszczelnicze.

Sprawę lokalu i terminu odbywania się zebrań poruczono Zarządowi Towarzystwa do wykonania. Następne zebranie uchwalono odbyć jeszcze w miesiącu marcu.

Z zainteresowania, jakie zebrani okazali na zebraniu sprawie pszczelnictwa, sądzić należy, że Towarzystwo to w niedługim czasie silnie się rozwinie i przyczyni się niewątpliwie do podniesienia tej gałęzi gospodarstwa narodowego, która u nas w powiecie stoi na jeszcze bardzo niskim poziomię. Również tak świetny dobór czł. Zarządu daje rękojmie, że praca Towarzystwa Pszczelarzy na Nowemiasto i okolicę pójdzie po linji życzeń Związku, który nie ustaje w pracy i wysiłku, by pomimo trudności i przeszkód wysoko postawić pszczelnictwo Pomorza.

Życzeniem, aby Tow. to jak najbardziej się rozwijało, zebranie zamknięto.

Cześć Pszczelnictwu! Obecny.

Konferencja rodzicielska.

Nowemiasto. W niedzielę, 13 marca rb., od godz. 11—1-ej odbędzie się konferencja wywiadowcza pp. Opiekunów klasowych z rodzicami.

Dyrekcja.

Sprawozdanie z działalności Stow. Pań Miłosierdzia św. Winc. a Paulo za rok 1931.

Nowemiasto. W roku sprawozdawczym odbyło Tow. 17 zebrań, w tem 1 walne, 12 zwyczajnych miesięcznych i 4 nadzwyczajne. Przybyło w roku sprawozd. 11 członkiń, ubyło 4. Za staraniem Tow. tradycyjnym zwyczajem urządzono 110 najbiedniejszym naszego miasta święcone. Na powyższy cel ofiarował Magistrat 120 zł. Poszczególna porcja święconego składała się z chleba, strucla, ft. mięsa, ft. grochu, pół ft. kiszki i 2 jaj. Pamiętano również o dzieciach z Ochronki, którym wydano po jajku czekoladowem. Mimo ciężkich czasów i ogólnej przygniatającej biedy nie zawiodło i w tym roku Obywatelstwo, dając hojną ręką liczne ofiary, tak że Tow. mogło 140 ubogim urządzić gwiazdkę. Do tego przyłączył się Magistrat, ofiarując 100 zł. Każdy poszczególny biedny odebrał bieliznę, chleb, strucel, ft. słoniny, ft. kawy, cykorję, kawałek mydła, świece, zapałki, kiszkę oraz słodycze. Podajemy naśladowania godny i wzniosły czyn pewnego obywatela naszego miasta, który gościł u siebie przez 3 dni świąt Bożego Narodzenia 10-cioro dzieci obiadem, obdarzając ich również słodyczami. Ubogim wydano prócz gwiazdki i święconego 1328 chlebów, 844 lit. mleka, ctr. kaszki, pół ctr. kawy słodowej, 50 ft. pszennej mąki, 4 butelki soku, 11 ft. kiszki, 3 ft. mięsa. Z odzieży przenoszonej wydano ubogim 40 koszul, 18 kaftaników, 12 prześcieradeł, 20 podstaników, 45 par majtek, 15 par kalesonów, 12 ubrań, 36 sukien, 26 bluzek, 20 chustek, 40 p. trzewików, 60 p. pończoch, 10 spodni i większą ilość drobnej bielizny dla dzieci. Również wydano biednym 45 ctr. węgla. Na doraźną pomoc złożyło kilku dobrodziejów naszego miasta na ręce Siostry gminnej poważną kwotę, do której dołączało się także ofiary z skarbonki, złożone przez panie z Zarządu na swych miesięcznych zebraniach, co razem stanowiło kwotę 461 zł, 90 gr., którą Siostra gminna wydała biednym według własnego uznania bądź to w gotówce bądź w naturaljach. Członkinie Tow. wydają codziennie 16 ubogim obiady, co stanowi tygodniowo 112 objadów. Udzielono wsparcia miesięcznego w gotówce 5 ubogim. Z inicjatywy Tow. odprawione zostały w roku sprawozd. 3 msze św.: w dzień św. Wincentego a Paulo, za dusze zmarłych biednych i za duszę śp. Panewiczowej, długoletniej i gorliwej członkini Zarządu. Do wspólnej Komunji św. przystąpiły członkinie Tow. 3 razy. Pozatem odprawiły panie z Tow. nowennę o uproszenie łask Boskich przez wspólny różaniec, spowiedź i Komunję św. w każdy piątek po pierwszym. W dzień św. Wincentego a Paulo przystąpiły panie wspólnie z biednymi do Komunji św. oraz ugościły w lokalu Ochronki biednych starców i dzieci w liczbie 130 plackiem i kawą. Placek i kawę ofiarowały panie z Zarządu. Tow. utrzymuje Ochronkę, do której uczęszczają dzieci w wieku przedszkolnym, a które pozostają pod opieką wykwalifikowanej Siostry Ochronki. Dzieci rodzin bezrobotnych i biednych uczęszczają bezpłatnie, na ten cel udzielił Magistrat Tow. subwencję w wysokości 900 zł. Przez porę zimową dożywia się 25 najbiedniejszych dzieci i dzieci bezrobotnych przez codzienne śniadanie, które składa się z bułki i kubka mleka. Tow. otrzymało na dożywienie dzieci 100 zł. z Wydziału z Opieki Społecznej z Torunia i 60 zł. od Magistratu. Dla zasilenia kasy urządziło Tow. w roku sprawozd. wieczornicę, połączoną z przedstawieniem amatorskiem, loterją fantową oraz aukcją. W czerwcu r. ub. urządzono z dziećmi z Ochronki „Dzień Kwiatka". Oprócz tego urządziły dzieci Ochronki przedstawienie amatorskie, połączone z uroczystością gwiazdkową. Tow. abonuje także czasopismo charytatywne pod tytułem „W służbie miłości bliźniego". Tow. zajęło się w dwu wypadkach wyszukaniem pracy bezrobotnym oraz zakupiło materjał do prac koszykarskich dla jednego niewidomego. Do I Komunji św. ubrano kompletnie 7 dzieci i to 6 dziewcząt i 1 chłopca, z funduszów, złożonych przez kilku szlachetnych dobrodziejów oraz kilku pań z Zarządu. Dla zebrania większego funduszu kwestowały panie z Zarządu za pozwoleniem Ks. Radcy przed kościołem w każdą niedzielę po pierwszym przez 4 miesiące. Tow. zajęło się pogrzebem zmarłej biednej Gajewskiej. Po długoletnich staraniach uzyskało Tow. listem mazalnym przewłaszczenie Ochronki od dawniejszego „Frauenvereinu" na własność Tow. Celem ulżenia nędzy bezrobotnym ofiarowało Tow. swą współpracę w miejscowym kom. dla bezrobotn. Tow. przyłączyło się także do rezolucji, wystosowanej przeciwko nowemu prawu małżeńskiemu. Ciężko i boleśnie dotknięte zostało nasze Tow. w r. sprawozdawczym, mianowicie 4 członkinie naszego Stow. przeniosły się w krainę wieczności i to pierwsza przewodn naszego Stow., późniejsza honorowa członkini, śp. radczyni Michałkowa, gorliwa i długoletnia członkini Zarządu, śp. Panewiczowa oraz dwie członkinie wspierające, śp. Górska i Arentowa. Oby Bóg im miłosierdzie okazał, jako one innym okazały!

Za Zarząd: Suchocka, sekr.

Ze sali sądowej.

Nowemiasto. Wyrokiem Sądu Grodzkiego w Nowemmieście podczas rozpraw karnych 2 bm. ukarani zostali: M Heron. z N. Brzozia za kradzież fury siana na 30 zł. grzywny lub 3 dni więzienia i koszta postępowania karnego. M. Maks. z Radomna za popełnione oszustwo na szkodę swego chlebodawcy (nieupoważniony pobrał 42. zł gotówki za dostarczone przez chlebodawcę mleko z mleczarni) na 1 miesiąc więzienia. R Anast. z Nowegomiasta za usunięcie węgla z pod zajęcia komornika sądowego na 30 zł grzywny lub 3 dni więzienia i koszta postępowania, M. Antoni i jego syn Franciszek z Sugajenka za kradzież torfu po 2 zł grzywny lub po 1 dniu aresztu, W. Jan z Nowegomiasta za uraz cielesny z broni palnej z niedbalstwa, przyczem został raniony małoletni Grabowski w policzek, na 30 zł grzywny lub 6 dni więzienia. Kiełpikowski Alfons z Chełmży za nielegalne przekroczenie granicy polsko-niemieckiej na 1 dzień więzienia.

Urząd Stanu Cywilnego za czas od 1—29 II. rb.

Nowemiasto. Urodzenia: Inw. woj. Br. Warczyński (m) (2), cieśla Fr. Falkowski (ż) (5), rob. An. Gorzka (m) (6), rob. Fr. Kamiński (ż) (6), rew. Kontr. Skarb. Józef Stawikowski (m) (6), rob. Leon Markuszewski (m) (11), rob Al. Krajewski (ż) (17), rob. Wład. Skolmowski (m) (24), roln. Józef Mech (m) (24), rob. tel. Winc. Paczkowski (ż) (28), prac. kol. Bol. Gołębiewski (m) (28).

Zgony: Helena Ejnikowa (39 lat) (30. I.), Franciszka Paulusowa (59 lat) (12), Jerzy Michał Czarnotta (3 mies.) (16), Halina Marja Paczkowska (1¼ r.) (21).

Sluby: Urzędnik sądowy-adjunkt Henryk Czapnik i Jadwiga Łożyńska (5), czel. stol. Franciszek Markuszewski i służąca Wanda Dreschler (8), szofer Celestyn Ulatowski i Anna Markuszewska (9), rob. Leon Markuszewski i Anastazja Pogorzelska.

„Braciszek" oszust znów na widowni.

Nowemiasto. Już kilka lat temu podaliśmy na łamach naszej gazety o tem, jak „pomysłowy" braciszek-oszust, przebrany w szaty braciszka pewnego zakonnego zakładu, zbierał po naszych wsiach datki na rzecz rzekomego „swego" zakładu, a w rzeczy samej tylko dla swojej kieszeni. Jednak w Pacółtowie został on wówczas zdemaskowany i oddany w ręce władz. Był to, jak wiadomo, głośny swego czasu „spryciarz" sanitarjusz szpitalny, Walenty Rzymek, pochodzący z naszego miasta. Zdołał on wówczas niedużo ludzi nabrać i wyjechał podobno na Śląsk. Obecnie wypłynął on znów po kilku latach na widowni, tym razem na Śląsku z podobnemi sprawkami, na skutek których Sąd Karny w Katowicach rozpisał za nim listy gończe. „Braciszek"-oszust, który dłuższy czas grasował po Górnym Śląsku, a szczególnie w Królewskiej Hucie i Katowicach, podawał się znów za zakonnika, teologa ewangelickiego albo też katolickiego, zależnie od okoliczności. Zdołał on tym razem wyłudzić większe kwoty pieniężne od kilku rodzin w Król. Hucie i w Katowicach, a kiedy okazało się, że nie jest on ani zakonnikiem ani teologiem, uciekł do Kobrynia, zacierając za sobą ślady.

Jak ustalono, naciągnął on tam wiele osób na różne kwoty, dochodzące sumy 10 000 zł. wkręcił się do wielu domów dzięki przyjaźni z mieszkańcem tamtejszym, p. Drobkiem, z którym poznał się w czasie pobytu tegoż w szpitalu OO. Bonifratrów, gdzie Rzymek był po przybyciu z Poznania pielęgniarzem chorych. Rzymek, wykorzystując stosunki Drobika, wszedł do kilkunastu domów, gdzie, przyjmowany gościnnie, przedstawiał się jako dr. filozofji i słuchacz teologji Uniw. Jag. w Krakowie. Bezczelny oszust rozpoczął konkury do kuzynki p. Drobika, p. Elfrydy Fussówny, której obiecał porzucenie Kościoła katolickiego, a przejście na łono ewangelickiego. Oprócz stałych wizyt u rodziców narzeczonej Rzymek bywał w innych domach, gdzie naciągał ufających mu ludzi na różne kwoty pieniężne, a nawet na datki w naturze, jak bieliznę, artykuły żywnościowe itp. Wygodna ta egzystencja oszusta trwałaby dość długo, lecz wreszcie pp. Fussowie, zaniepokojeni przedłużaniem się narzeczeństwa, zwrócili się do konsystorza ewangelickiego w Warszawie, a następnie do uniwersytetu krakowskiego. Ponieważ nigdzie nie słyszano o „studencie teologji" Rzymku, zwrócono się do policji, która dostarczyła prawdziwych informacyj o oszuście. Swierdzono, że Rz. nie posiada żadnych studjów, z wyjątkiem „kursu pielęgniarstwa", na mocy czego był pielęgniarzem w szpitalu miejskim w Poznaniu.

Uruchomienie drugiego autobusu na linji Nowemiasto—Lubawa

Nowemiasto. Z dniem 2 bm. został na linji Nowemiasto—Lubawa uruchomiony drugi na tym samym szlaku autobus, który kursować będzie wedle dzisiaj podanego w ogłoszeniach rozkładu jazdy. Drugi autobus został uruchomiony przez przedsiębiorstwo autobusowe p. S. Kłosowskiego z Nowegomiasta.

Krwawe starcia między sąsiadami.

Marzęcice. Między sąsiadującymi ze sobą rolnikami, rodziną Guzowskich a Jastrzębskich w Marzęcicach, dochodziło już od szeregu lat na tle używania drogi oraz wskutek wyrządzania szkody przez zwierzynę oraz różnych innych nieporozumień do częstych awantur i sporów, a nawet już do lżejszych bójek. Z tych też powodów stale prowadzili procesy. Awantury nie ustawały, lecz zaostrzały się tak, że osiągnęły w ub. środę swój punkt kulminacyjny, gdzie przyszło między ojcem i synem Jastrzębskimi, a ojcem i synem Gutowskimi do krwawej bójki na widły i na „polu walki" pozostali wszyscy 4, tak ciężko poranieni, iż na ich widok krew w żyłach się mroziła. 69-letni Gutowski i jego 30-letni syn, Dominik, wskutek odniesionych kłutych ran na głowie i twarzy, po zaopatrzeniu ich przez p. dr. Wernera, umieszczeni zostali w szpitalu pow. w Nowemmieście, gdzie słaba nadzieja jest utrzymania przy życiu syna G. Staremu G, prócz odniesionych ran, odgryziono pół palca u lewej ręki, zaś Jastrzębscy, tak ojciec i syn, których zaopatrzył p. dr. Zawadzki, odnieśli lżejsze rany na głowie i twarzy, a prócz tego syn J. przekłutą ma widłami na wylot dłoń. Taki więc miała finał niezgoda sąsiedzka.

Policja Państw. prowadzi energiczne dochodzenia.

Bliższe szczegóły, a zwłaszcza, która strona wywołała sprawę, podamy w jednym z następnych numerów.

Z Pomorza

Naśladowania godne.

Działdowo. Dowiadujemy się, że z inicjatywy działdowskiego Tow. Polskiego Czerwonego Krzyża rozpocznie się dwumiesięczny kurs dla drużyn sanitarno-ratowniczych w dniu 8-go marca rb. w lokalu Szkoły Rzemieślniczej w Działdowie.

Na kurs ten zapisało się 22 panienek.

Stwierdzić nam wypada, że podobne kursy powinno zorganizować Towarzystwo Czerwonego Krzyża w każdem większem środowisku ludzkiem. Wobec czego zalecamy naśladować tak doniosłą inicjatywę conajmniej we wszystkich miastach powiatowych.

Bezdomna nieomal zmarzła w stogu słomy.

Barkat, Dn. 28 ub. m. znaleziono w stogu słomy w pobliżu wsi niejaką 22 letnią Marjannę Rudzińską, pochodzącą z Omula, pow. Lubawa, która, nie mając żadnego przytułku, schroniła się w stogu słomy i tam nieomal zmarzła. Przypadkowo przechodz. tam kolejarz z psem napotkał na leżącą w stogu R. i spowodował odstawienie jej do Szpitala Pow. w Działdowie.

Straszna śmierć na torze kolejowym.

Grudziądz. Dn. 28 ubm. rano pociąg pospieszny, zdążający z Warszawy do Gdyni przez Grudziądz, przejechał około Nicwałdu 28 letniego Jana Blauza, zam. w Koszarach Czarneckiego, zawodowego złodzieja, który właśnie wybrał się na wyprawę.

Blauz, idąc torem kolejowym, został uderzony całą siłą parowozem, wskutek czego doznał pęknięcia czaszki i złamania kręgosłupa. Siła uderzenia była tak wielką, że ciało nieszczęśliwego odrzucone zostało od toru na odległość 30 m.

Zaznaczyć wypada, że w chwili tego wypadku nad torem unosiła się silna mgła, która przysłoniła widok maszyniście.

Śmiertelny wypadek na dworcu.

Tczew, W Zajączkowie najechał pociąg przetokowy Franciszka Stopińskiego, zdążającego do stawidła. Pociąg urwał nieszczęśliwemu obie nogi powyżej kolan. Smierć nastąpiła w czasie przewiezienia do szpitala.

Przypadkowy strzał pozbawił życia chłopca.

Witomino, pow. morski. W szpitalu w Gdyni zmarł 17 letni Franciszek Wawrzyniak z Wielkiego Kacka, postrzelony przypadkowo przez leśniczego Nierzwickiego w lesie witomińskim w czasie obchodzenia swego rejonu.

Z dalszych stron Polski

Nieludzki ojciec zamorzył głodem chorego umysłowo syna.

Wilno. We wsi Kuny wykryto przykute do ściany, rozkładające się zwłoki ludzkie. Odkrycia tego dokonano, gdy po śmierci Antoniego Parnusa, właściciela nieruchomości, na którego terenie szczątki te znaleziono — przystąpiono do przeróbki piwnicy. Zwłoki znajdowały się w ciemnym, ogrodzonym drewnianą ścianą, kącie piwnicy.

Śledztwo ustaliło, iż są to zwłoki zaginionego przed kilku laty umysłowo chorego syna gospodarza Antoniego Parnusa, 24-letniego Adama, którego ojciec zamknął w piwnicy i przykuł do ściany, gdzie też nieszczęśliwy syn zginął śmiercią głodową.

W sprawie nikczemnej napaści na endecję w związku z aresztowaniem naucz. Lenznera

piszą nam jeszcze z Cichego:

Ciche. Z niedoopisania wprost oburzeniem dowiadujemy się od naszej kochanej „Drwęcy", że „Głos Pogranicza" śmiał przy pomocy bezczelnego kłamstwa aresztowanego pod zarzutem szpiegostwa kierownika szkoły, Lenznera w Cichem, przyczepić endecji. Tak się to robi zawsze po stronie sanacji. — Same tylko oszczerstwa i podłe kłamstwa. — Dopóki Lenzner był w urzędzie, to sanacja go uważała za swego — nim się posługiwała, a teraz naraz ni stąd ni zowąd „endekiem" go być mieni. Słusznie „Drwęca" pisała, że do niego na agitację wyborczą zjeżdżali i u niego przebywali sami agitatorzy z BB., że Lenzner oddał swój głos przy wyborach na jedynkę, tak samo jak i jego żona, — to wszystko są fakty, tu ogólnie znane. — Ale żeby Lenzner był kiedykolwiek endekiem, to taka sama prawda, jak ta np., że „Głos Pogranicza" jest pismem endeckiem. — Z tą samą racją możnaby go do endecji zaliczyć.

Nigdyśmy Lenznera nie widzieli w towarzystwie jakiegoś endeka, stronił on od nich, jak ten ktoś od święconej wody — tak jak wogóle od każdej pracy narodowej. Całe jego otoczenie natomiast tworzyli sami sanatorzy, a nawet w jego rodzinie znajdujemy samych wybitnych sanatorów. Tak np. brat jego żony, dr. Truszczyński, powiatowy lekarz w Strzelnie, w Poznańskiem, jest wybitnym działaczem sanacyjnym, jest pow. prezesem BB. — Kuzyn jego żony, dr. Ronowski z Brodnicy, nacz. lekarz Kas Chorych na pow. brodnicki, lubawski i działdowski, jest również znany jako wielki działacz sanacyjny. — Wymienienie tego powinowactwa nie ma być oczywiście żadnym zarzutem pod adresem wyżej wymienionych osób, boć nikt za nikogo nie odpowiada, ale, jakiem prawem tedy ma odpowiadać za czyny Lenznera endecja, z którym ją nic absolutnie nie łączy, a wszystko dzieli — kiedy natomiast wszystko u Lenznera raczej ściślej łączność ze sanacją dowodzi.

Pewno, że po tak zakłamanem piśmie, jak „Głos Pogranicza", nie można się spodziewić, żeby ciężką krzywdę, swem oszczerstwem wyrządzoną, odwołaniem naprawił, ale ten bardziej żaden uczciwy człowiek takiej wstrętnej bibuły w swe ręce wziąć nie powinien.

Zresztą wiemy bardzo dobrze, kto jest tu jego korespondentem. W Cichem go szukać należy. — Przy danej sposobności nie omieszkamy odkryć jego przyłbicy, aby i szersza publiczność poznała oblicze tego podłego oszczercy.

Dalsze walki pod Szanghajem.

Szanghaj, 29. 2. Wojska japońskie podjęły dziś rano atak na pozycje chińskie. Gwałtowny wiatr utrudniał lotnikom japońskim dalsze bombardowanie Chapei. Artylerja japońska kontynuowała bombardowanie. Chińczycy odpowiadali silnym ogniem. W ciągu dnia wojska japońskie, które obliczają na 5000 ludzi, wylądowały na terenie koncesji międzynarodowej i Woosung.

Chińczycy ustępują na odległość 20 klm. od Szanghaju

Londyn. Wiadomości o odwrocie Chińczyków z pod Szanghaju znalazły potwierdzenie z kilku źródeł. Wojska chińskie będą cofnięte na 20 klm., jak tego życzyła sobie Japonja.

Fakt ten jest tłumaczony w Szanghaju w ten sposób, że Chiny nie chcą dawać Japonji pretekstu do zbrojnego okupowania kraju.

Wzięty do niewoli podczas walk generał chiński Wonb potwierdził te przypuszczenia. Odwrót chiński ma być przeprowadzony na odległość, gdzie Chińczycy zawczasu przygotowali nową linję okopów.

Wyrok w procesie ks. sen. Bolta przeciw Wronie-Lamotowi.

Toruń. We wtorek o godz. 1 po południ. ogłoszony został wyrok w procesie ks. sen. Bolta przeciw b. wojewodzie pomorskiemu Wronie Lamotowi. Wrona Lamot za zniewagę w trzech wypadkach ks. sen. Bolta skazany został za każdy raz po 100 zł, razem 300 zł grzywny lub za każde 10 zł jeden dzień aresztu i na poniesienie kosztów sądowych.

Redaktorzy „Dnia Pomorskiego" Brzeg i Nowakowski po 50 zł grzywny lub za każde 10 zł jeden dzień aresztu i na koszta sądowe po 5 zł.

I tacy mogą reprezentować Polskę w Lidze Narodów?

Polska jest w Genewie reprezentowana wyłącznie niemal przez żydów.

P. pos. Mackiewicz, wróciwszy z Genewy, pisze („Słowo" nr. 45):

— Urzędnicy Ligi Narodów, Polacy to znaczy panowie i panie Rajchman, Ginzburg Wasserberger, Kasenelenbogen, Rudenscswanz (nie wiem czy wszystkie nazwiska, które mi były podane, ściśle odpowiadają rzeczywistości, lecz nie o to tu chodzi), uważają się jedynie za ligowców, ich patrjotyzm jest międzynarodowy, ich uczucia pacyfistyczne i kropka... Oto p. Rajchman. Polak, zajmujący wyższe od innych Polaków stanowisko w hierarchji Ligi Narodów, stał się właśnie w tych tygodniach ostatnich centrum prochińskiej i antyjapońskiej zjadliwej propagandy. Nic w tem nie dziwnego. Pan Rajchman jest Żydem, ale nie Żydem narodowym, czy wyznaniowym, lecz żydem związanym najzupełniej z ideologją międzynarodowego pacyfizmu za wszelką cenę, żydem demokratą, drobnomieszczańskim demokratą, jakby powiedzieli bolszewicy... Chciałbym postawić wszystkie kropki nad i i pisać bezwzględnie szczerze i dlatego zaznaczam, że nie jestem antysemitą, lecz fakt, że zarówno w Lidze Narodów, jesteśmy prawie wyłącznie przez samych żydów reprezentowani, stwarza zarówno dla nich, jak i dla nas to, co Francuzi określają wyrazami: pozycja delikatna".

Dla Polski jest to raczej, zarówno ze strony tych żydów, jak ze strony rządu, który bezradnie patrzy na ten stan rzeczy, pozycja raczej niedelikatna.

Demonstracja przed żydowskim „Nowym Dziennikiem".

Kraków. Żydowski „Nowy Dziennik" pozwala sobie na prowokacyjne napaści przeciwko Polakom i przedewszystkiem przeciwko obozowi narodowemu. Opinja polska burzyła się coraz bardziej na te prowokacje i wreszcie w poniedziałek o godz. 9 wiecz. doszło do tłumnej demonstracji przed „Nowym Dziennikiem". Demonstranci wybili około 20 szyb w gmachu wydawnictwa, ale nikt ze współpracowników tym razem szwanku nie odniósł.

Na miejsce demonstracji przybyli: starosta grodzki, szef bezpieczeństwa urzędu wojewódzkiego, komendant policji krakowskiej i liczni funkcjonarjusze policji. W późnych godzinach zarządzono inwigilację i rewizje w związkach polskiej młodzieży akademickiej, a następnie w lokalach Stronnictwa Narodowego i O. W. P.

Urzędowe sprawozdanie targowej Komisji w Poznaniu.

z dnia 1. 3. 1392 r.

Jałówki i krowy:

pełnomięsiste, wytuczone krowy, najwyższej wartości rzeźnej do lat 7	62— 68
Świnie kl. I.	86— 90
„ kl. II.	80— 84
„ kl. III.	76— 78

KĄCIK RADJOWY.

Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Sobota. 5 bm. 11.45 Przegląd Prasy Polskiej. 12.10 Poranek Szkolny ze Lwowa. 12.45 Płyty gram. 13.40 „Jak zapewnić sobie pasze zielone w ciągu lata". 13.55, 14.15, 14.50 Płyty gramofonowe. 14.00 W jaki sposób organizować czytelnictwo. 14.20 „Odwadnianie pól, łąk i pastwisk oraz konserwacja urządzeń meljoracyjnych". 15.15 „Wiadomości wojskowe". 15.25 „Przegląd wydawnictw perjodycznych". 15.45 Giełda pieniężna oraz kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków. 15.50 Płyty gram. 16.10 Radjokronika. 16.30 Płyty gram. 17.00 Transmisja Nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie. 18.05 Słuchowisko dla dzieci „Baśń o złotej rybce". 18.30 Koncert dla młodzieży. 19.15 Skrzynka pocztowa roln. 19.30 Wiadomości sportowe. 19.35 Płyty gram. 19.45 „Prasowy Dziennik Radj. 20.00 „Na widnokręgu". 20.15 Muzyka lekka. 21.55 Feljeton: Walka o język narodowościowy w dziejach kultury polskiej". 22.10 Utwory Chopina. 22.50 Muzyka taneczna z dancingu „Adria".

Niedziela, 6 bm. 10.00 Transmisja nabożeństwa ze Lwowa. 11.45 Transm. z Filh. Warsz. II-go międzynar. konkursu Im. Chopina. 12.15 Dalszy ciąg transmisji z Filharm. Warsz. 14.00 Dialog „To, co najważniejsze".. 14.25 Muzyka (gra na listku i harm.) 14.40 „Jak dziś wygląda akcja przysposobienia roln. i do czego zmierza?" 15.00 Dalszy ciąg koncertu. 15.55 Program dla dzieci: „Co się dzieje na świecie" i „Jak zbudowano gramofon.?" 16.20 Płyty gram. 16.40 „W obronie należnego odpoczynku", 16.55 Płyty gram. 17.15 „Śródpoście w wierzeniach i obrzędach ludowych". 17.30 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne". 17.45 Koncert popoł. ork. P. R. 19.25 Płyty gram. 19.45 Słuchowisko. 20.15 Koncert popul. P. R. 21.55 Kwadrans lit. Kornel Makuszyński — humoreska „Sprawa o pocałunek". 22.10 Pieśni Moniuszki.

Poniedziałek, 7 bm. 12.10 Płyty gram. 13.40 Pogadanka roln. p. t. „Organizacja i praca zespołów przyspos. roln. 13.55, 14.15 Płyty gram. 14.00 „Przodownik w zespole przysposobienia rolniczego". 14.20 Pogad. roln.: „Poznaj przyrodę i rachuj — to podstawy nauki rolnictwa w akcji przysp. roln." 14.50 Płyty gram. 15.25 Odczyt z cyklu dla maturzystów szkół średnich — (odczyt wstępny informacyjny). 15.50 Odczyt z cyklu dla maturzystów szkół średnich (dział „Biologja"). „Stosunek biologji ogólnej do innych nauk biologicznych". 16.10 Płyty gram. 16.20 Lekcja języka franc. 16.40 Płyty gram. 17.10 „Serce jako film fotograficzny stanów psychicznych". 17.35 Muzyka lekka z kawiarni „Gastronomja". 19.15 Wiadomości bieżące rolnicze. 19.35 Płyty gram. 20.00 Feljeton muzyczny. 20.15 Operetka z płyt gram. „Mikado". 21.40 Feljeton pt. „Na Maltę". 21.55 Płyty gram. 22.30 Muzyka taneczna.

Ruch towarzystw.

Lubawa. Zebranie Koła Polek odbędzie się dnia 6-go o godz. 2-giej w „Ognisku". Zarząd.

Lubawa. Zebranie miesięczne L. K. S. (Lubawski Klub Sportowy) odbędzie się dnia 5 bm. o godz. 20 w lokalu p. Dakowskiego. Przybycie członków obowiązkowe. Zarząd.

Nowemiasto. W piątek, dnia 4 bm. o godz. 20-tej (8 wieczorem) w lokalu p. Beny odbędzie się zebranie Zarządu Polsk. Czerw. Krzyża Oddział Nowemiasto.

Ze względu na ważność sprawy uprasza się o przybycie wszystkich członków Zarządu. Za zarząd: Banaszak, sekr.

Nowemiasto. Tow. Rzemieślników Samodzielnych. W niedzielę, 6 bm. o godz. 5 popoł. odbędzie się miesięczne zebranie w zwykłym lokalu, na które wszystkich członków prosi Zarząd.

Mroczno. Zebranie Kółka Roln. odbędzie się w poniedziałek, dnia 7/III. 32. o godz. 9-tej rano.

Na zebraniu przybędzie prelegent, wobec czego prosi się o liczny udział.

Kurzętnik. Zebranie Kółka Roln. odbędzie się w niedzielę dnia 6/III. 32 po nabożeństwie.

O liczny udział uprasza się z powodu omówienia pilnych spraw.

Łąkorz. W niedzielę, dnia 13 bm. odbędzie się Walne Zebranie Grupy Związku Inwalidów Wojennych w Łąkorzu w lokalu zebrań. Sprawy bardzo ważne. Przybycie wszystkich członków konieczne. Zarząd.

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowania oficjalne z dnia 2. 3.
Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto nowe	23.00—23.50
Pszenica	24.00—24.50
Jęczmień browarowy	23.25—24.25
Owies	20.25—20.75
Mąka żytnia	35.50—36.50
Mąka pszenna 65 proc.	36.50—38.50
Otręby żytnie	14.50—15.00
Otręby pszenne	13.75—17.45

Za redakcję odpowiedzialny: Walenty Stawicki w Nowemmieście,
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajku itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się nadesłania numeru lub odszkodowania.

Czego nie wolno fantować?

Sprawę tę, w obecnych czasach bardzo aktualną, wyjaśniają postanowienia paragrafu 251 ordynacji egzekucyjnej, która wzbrania sekwestracji pewnych rzeczy w tym celu, aby nie zrujnować dłużnika i nie uniemożliwiać mu egzystencji. Otóż na podstawie tego przepisu nie mogą być zasekwestrowane:

1. Ubrania, łóżka, bielizna, sprzęt domowy i kuchenny o tyle, o ile te przedmioty są niezbędne dłużnikowi i członkom jego rodziny, z nim w wspólności domowej żyjącym, tudzież jego służbie.
2. Żywności i paliwo potrzebne na dni 14 dłużnikowi i jego rodzinie.
3. Jedna krowa dojna, albo 2 kozy lub 2 owce.
4. Wsparcia, udzielone dłużnikowi z funduszów publicznych w naturaljach, z powodu klęski elementarnej.
5. U urzędników, nauczycieli, adwokatów, lekarzy przedmioty potrzebne do pełnienia służby lub wykonywania zawodu, jakoteż przyzwoite ubranie.
6. U rzemieślników, robotników, rękodzielniczych i fabrycznych, jakoteż akuszerek przedmioty do osobistego wykonania ich zatrudnienia potrzebne.
7. Gotówka, pochodząca ze wsparcia lub ze zwrotnej zaliczki, którą dłużnik z powodu klęski z funduszów publicznych otrzymał.
8. Sprzęty, naczynia i zapasy towarowe do prowadzenia apteki niezbędne.
9. Książki do nabożeństwa lub szkolne, przeznaczone do użytku dłużnika lub członków rodziny.
10. Obrączka ślubna dłużnika, listy i inne pisma dłużnika, tudzież portrety rodzinne z wyjątkiem ram.
11. Ordery i odznaki honorowe.
12. Nadto nie podlegają zajęciu przedmioty, które fizycznie z nieruchomością są połączone lub do utrzymania jej w stanie zdatnym do użytku lub też dla jej bezpieczeństwa służą, jak n. p. wiadra przy studniach, przyrządy pożarowe.

Ponadto zwraca się uwagę, że nie wolno zapisywać rzeczy, o znacznie większej wartości, niż wynosi egzekwowana suma. N. p. nie wolno zapisywać fortepianu, gdy dług wynosi np. 200,— zł, bo to znacznie przewyższa egzekwowaną kwotę.

Czy dojdzie do likwidacji Banku Zw. Tow. Kupieckich na Pomorzu w Grudziądzu?

Utrzymanie tej placówki dla życia gospodarczego jest konieczne.

Onegdaj odbyło się walne zebranie udziałowców Banku Związku Towarzystw Kupieckich w Grudziądzu pod przewodn. prezesa Rady nadzorczej, dyr. Krzywińskiego. Zebranie to obfitowało w cały szereg ciekawych i burzliwych momentów, odnośnie do udzielania pożyczek poszczególnym firmom, które nie miały odpowiedniego zabezpieczenia. Firmy te, wskutek ogólnego kryzysu gospodarczego, poderwały egzystencje banku do tego stopnia, że Bank znalazł się w fatalnej sytuacji finansowej i jedynie skoordynowana i wytężona praca oraz zrozumienie władz, może równowagę instytucji przywrócić. Zarząd Banku, chcąc ratować tą tak naprawdę pożyteczną placówkę finansową, zwrócił się do Patronatu Banku Ludowego z propozycją sfuzjonowania obydwóch banków. Projekt jednakże — z niewiadomych powodów — nie został przez Patronat Banku Ludowego przyjęty.

Po odczytaniu opinji zaprzysiężonego rewizora p. Herczyńskiego, który w wyczerpującym referacie zobrazował całokształt obecnej sytuacji Banku, wywiązała się burzliwa dyskusja, która rzuciła snop światła na niejedno bardzo ciekawe pociągnięcia Zarządu, banku. Mianowicie, poruszono sprawę walnego zebrania, które odbyło się w listopadzie 1930 roku i na tem to zebraniu przy udziale 22 członków (udziałowców) uchwalono podwyższyć odpowiedzialność każdego udziałowca.

Ulgi w portach polskich.

Warszawa. Min. przem. i handlu, Zarzycki, podpisał obwieszczenie o stosowaniu ulg w portach polskich. Obwieszczenie uzyskało już podpis min. skarbu Jana Piłsudskiego i w najbliższym czasie po uchwaleniu przez Radę Min., zostanie wniesione do Sejmu. Obwieszczenie obejmuje stosowanie ulg przy imporcie kawy, kakao, herbaty i owoców południowych z wyjątkiem pomarańczy i mandarynek.

Otwarcie po dwustu latach gałki wieży poklasztornej w Pelplinie

wywołało zrozumiałą sensację w mieście a żywe zainteresowanie wśród kół duchowieństwa tutejszej diecezji. Wichura jaka przeszła nad północnem Pomorzem wyrządziła też szkody i w Pelplinie a mianowicie złamała krzyż umieszczony na wieżyczce miejscowych zabudowań poklasztornych. Podczas naprawy krzyża zdjęto i znajdującą się tam gałkę o przekroju $^3/_4$ metra. Przy otwarciu znaleziono puszkę czworoboczną, wąską, wydłużoną, wykonaną z grubej miedzi oksydowanej. Jak się okazało, zawierała puszka złożony pergamin, zapisany po łacinie, z wyjątkiem załamań dosyć dobrze czytelny. Na pergaminie tym podaje się, że wieżę zbudowano w 1749 r., przy tej okazji umieszczono w gałce ową puszkę, a więc prawie około 200 lat temu. Pergamin wylicza dalej wszystkich zakonników, znajdujących się podówczas w klasztorze pelplińskim wraz z ich miejscem pochodzenia oraz wszystkie majątki, należące do tego klasztoru.

W dalszym ciągu znalazło się w puszce zawiniątko, zawierające 4 pudełeczka drewniane, pociągnięte materją i zasznurowane. Okazało się, że te pudełeczka zawierają relikwję. Pozatem znaleziono 6 krzyżyków mosież. św. Benedykta, mających chronić od złego.

W dalszym ciągu odnaleziono karteczkę papieru z napisem łacińskim: „Od klęski ognia, chroń nas św. Agatol" oraz prośbę o umyał święty o cześć Boga i o wolność ojczyzny. Wreszcie wydobyto 4 krzyże wykrojone z papieru złączone bocznemi ramionami i tworzące jedną całość, a na każdym z tych krzyży był początek jednej ewangelji św. Wszystko to było zawinięte w kawał materjału, który świeżością barwy i mocą tkaniny robił wrażenie, jakoby był dopiero w przeddzień wykonany. Wogóle, całość jest nie zwykle dobrze utrzymana i nie znosi — z wyjątkiem pergaminu — najmniejszych śladów zęba czasu, co wskazuje na to, że przez owe 200 lat ani śnieg, ani deszcz nie zdołały wedrzeć się do wnętrza gałki i dotrzeć do tej puszki.

Członkowie ang. delegacji na konferencję rozbrojeniową w Genewie.



Po lewej od góry lord Railsham, min. mojny, Mr. Thomas min. dominjów i kolonji; po prawej od góry sir John Simson min. spraw zagr., Markiz de Londonderry, min. lotnictwa i Mrs. Corbett Ashvy.

Kto zabił Koryzmę?

Na powyższy temat czytamy w pismach, co następuje: „Warszawska „Pobudka" ogłosiła w listopadzie 1929 r. dla swoich czytelników konkurs na temat: „Kto zabił Koryzmę?" w nocy z dnia 4 na 5 grudnia 1928 r. w Belwederze pod oknami marsz. Piłsudskiego". W komunikacie odnośnym — niekonfiskowanym — pisano dalej: „Władze sądowe, policyjne i wojskowe nie wykryły sprawców. Niechaj pomoże im opinja publiczna. Zbierajmy więc materjały, dopełnijmy posiadane, aby w rocznicę tragicznego wypadku sprawa została całkowicie wyjaśniona".

Po dwóch tygodniach, umieszczając fotografję bez podpisów, podała w numerze z dnia 7 grudnia 1929 r. fotografje st. przod. urzędu śledcz. Langego i Głowińskiego, komisarza Suchenka, wojew. warszawsk. Jaroszewicza i nacz. wydz. bezp. Siedleckiego.

Cały nakład tego numeru „Pobudki" został skonfiskowany. Podając o tem wiadomość w nr. z dnia 15 grudnia, zapytała się „Pobudka":

„Dlaczego? Odtąd nie można podawać fotografij zasłużonych mężów? Zapytamy o to jeszcze w sądzie.

Pozatem skonfiskowano zawiadomienie redakcji o zakończeniu konkursu w sprawie zamordowania Koryzmy. Dalibóg to jest jakaś niesamowita historja. Dlaczego nie wolno nam umieścić takiego zawiadomienia?"

Sprawa przeciwko ówczesnemu redaktorowi odp. „Pobudki", Marjanowi Synowieckiemu, była kilkakrotnie odraczana. W związku z rozprawą, odroczoną w dniu 8-go stycznia 1930 r. „Kurjer Poranny" z dnia następnego opisuje rozmowę pomiędzy p. Krygerem, a pos. Dubois, informującego się swego czasu o przyczynie konfiskaty Nr. „Pobudki" z fotografjami. P. Kryger — według „Kurjera Porannego" — miał twierdzić, że fotografje te zostały wykradzione z Urzędu Śledczego i że pos. Dubois potwierdził to. Pos. Dubois odpiera te insynuacje w „Pobudce" z dnia 19 stycznia 1930 pt. „Prawdomówność p. Krygera", podaje treść rozmowy z p. Krygerem. Między innemi wymienione tam zostały następujące zdania:

„P. Krygier: Przecież każdy zrozumie, że notatka dotyczy fotografij — panowie zrobili to tendencyjnie.

Tow. Dubois: To są panów domysły. Fotografja i notatka są oddzielone. A panowie, łącząc je, sami się kompromitują i zwracają uwagę czytelników, jakoby fotografje dygnitarzy policyjnych miały coś wspólnego ze sprawą Koryzmy, czego redakcja nie zrobiła. Coś tu jest jakby z nożycami, które dzwonią, gdy się w stół uderzy".

W czwartek, dnia 4 bm., sprawa znalazła się w sądzie grodzkim w Warszawie — oddział XIII. Jako świadek zeznawał p. Krygier. Oskarżał p. prok. Kawczak, domagając się surowego wymiaru kary z art 263 k. k. Bronił adw. Jan Dąbrowski, wnosząc o wyrok uniewinniający. Sąd skazał red. Marjana Synowieckiego na 3 mies. aresztu. Adw. Dąbrowki zapowiedział apelację.

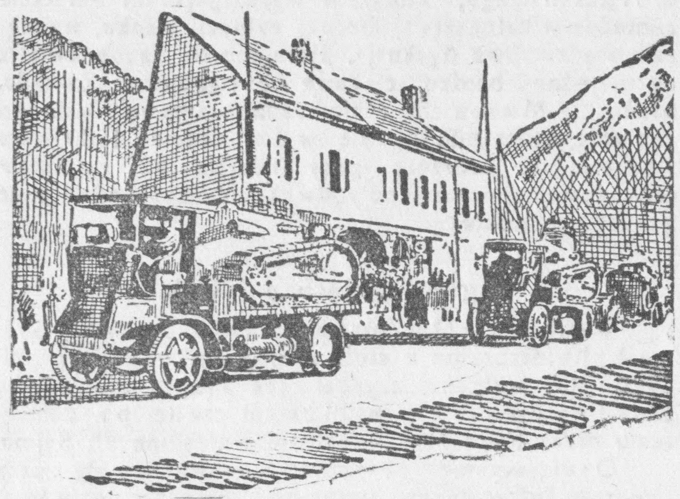
Kiepura zaręczył się z wdową po szwajc. dyplomacie.

Berlin. Bawiący w Berlinie słynny śpiewak polski Jan Kiepura, który zaangażowany został do nowego filmu dźwiękowego zaręczył się przed kilku dniami z wdową po wysokim szwajcarskim dyplomacie.

Zaręczyny odbyły się potajemnie tak, że nazwisko narzeczonej utrzymane jest w dalszym ciągu w tajemnicy. Kiepura uzasadnia to pochodzeniem swej narzeczonej, przyczem należy dodać, że istotnie nie jest to żaden tryk reklamowy gwiazdy scenicznej, lecz fakt ustalony przez dochodzenia reporterów.



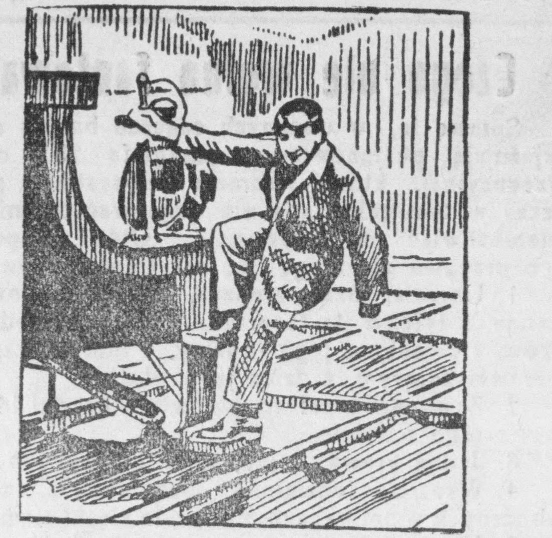
O.O. Jezuici zmuszeni represjami rządu hiszpańskiego, opuszczają ojczyznę, gremjalnie udając się za granicę.



Manewry zimowe w Alpach Wysokich. Defilada tanków na specjalnych samochodowych podwoziach ciężarowych.



Ambasador francuski M. Wilden w Chinach.



Ks. Saragossy, członek hiszpańskiej rodziny królewskiej, który kiedyś dla sportu nauczył się kierowania parowozem, teraz w ten sposób zarabia na utrzymanie. — Stracił on bowiem ostatnio cały swój majątek.



Panna Aase Clausen, królowa piękności Danji wyszła zwycięsko z europejskiego konkursu piękności w Paryżu i otrzymała tytuł Miss Europy na rok 1932.